

NOWY

Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Piątek, 23 dnia października 1914 r.

OGŁOSZENIE.

Dla naprawy bruków poszukuje się 100 robotników. Płaca wynosi 90 kop. dziennie i wypłacana będzie co wieczór. Robotnicy powinni się zgłosić w sobotę, dnia 24 b. m. o godz. 7-ej rano na szosę Łódź — Pabjanice, na drodze do Piotrkowa, (na połowie drogi między Łodzią, a Pabjanicami). Należy przynieść ze sobą szpadel.

Od niedzieli, dnia 25 b. m. potrzeba będzie 500 robotników.

Cesarska Komendantura.

Łódź, 23 października, 1914 r.

Od Administracji.

Niniejszym zawiadamiamy Szan. Prenumeratorów, że w kilku rewiach **nie posiadamy inkasentów**, z powodu ich wyjazdu, mobilizacji itp. **Prosimy przeto o łaskawe wpłacanie należności w administracji naszego pisma** (Zachodnia 37) i uprzedzamy, że abonentom zalegającym w opłacie prenumeraty, bezwarunkowo wstrzymujemy dostarczanie pisma.

Na widowni wojny.

Położenie na wschodniej widowni wojny nabierać obecnie zaczyna coraz więcej cech podobieństwa do sytuacji, jaka od kilku już tygodni ukształtowała się na zachodnim teatrze wojny. I tam, na wschodzie, utworzyła się olbrzymia, bo wynosząca przeszło 300 kilometrów linia bojowa, na której rozpoczęły się już walki przedwstępne i na której bitwa trwać może kilka tygodni, jeśli nie kilka miesięcy. Na linii zaś tej defenzywa rosyjska o tyle ma poważniejsze widoki powodzenia, że bronią jej nie tylko fortece, ale i naturalne przeszkody, przede wszystkim rzeki z bagnistymi brzegami i lasami. Linia bojowa, na której walczą obecnie wojska niemieckie i austriackie z rosyjskimi, rozpoczyna się na północy w pobliżu Warszawy, biegnie przez Iwangród (Dęblin), Sandomierz i Przemysł a kończy się na pograniczu Węgier. Podług ostatnich nie urzędowych wiadomości liczba wojsk niemieckich, operujących na tej linii, wynosi około półtora miliona żołnierzy, nie mniejsza jest w każdym razie liczba wojsk rosyjskich. Prawe skrzydło rosyjskie opiera się o trójkątną forteczną, który tworzą twierdze: Nowogeorgiewsk (Modlin), Warszawa i Zegrze, centrum skoncentrowane jest pod Iwangrodem, a lewe skrzydło walczy jeszcze w Galicji względnie w południowej części Królestwa Polskiego z Austriakami.

Centrum rosyjskie, złożone z 8 korpusów wykonało przed kilku dniami atak przeciwko wojskom niemieckim, zbliżającym się ku Warszawie.

Atak ten podług komunikatu głównej kwatery niemieckiej został odparty; przypuszczać jednak można, że wojska rosyjskie, niezrażone tem niepowodzeniem, wznowią błąd, jak to czyniły w Prusach Wschodnich, swe działania zaczepne. W każdym razie oczekiwać należy na wschodniej linii bojowej długiej i uporczywej bitwy, rozdzielającej się jak na zachodnim teatrze wojny na cały szereg walk, w których to jedna, to druga strona odnosi częściowe sukcesy.

W pewnym, chociaż nie bezpośrednim związku z tym teatrem wojny w środku i na południe Królestwa Polskiego pozostaje oczywiście i plac boju na pograniczu Prus Wschodnich i na północy Królestwa Polskiego względnie w południowej części Litwy. Tam jeśli nie mylą rozmaite oznaki, wojska niemieckie niezbyt silnie liczebnie podług wszelkiego prawdopodobieństwa, ograniczają się do odparcia rosyjskich działań zaczepnych, wymierzonych przeciwko Prusom Wschodnim. I tak odparta została przed kilku dniami ponowna próba zajęcia Ełku, wykonana ze strony rosyjskiej.

Na zachodnim teatrze wojny Niemcy zajęli 15 b. m. Ostendę, czyli ostatnie ważniejsze miasto belgijskie, znajdujące się jeszcze w posiadaniu belgijczyków. Nie powiodło się jednak odciąć załogi, która broniła Antwerpii i następnie schroniła się w kierunku na Ostendę. Wojska angielskie, wchodzące w skład tej załogi, częścią wsiadły już na okręty, częścią odmaszerowały ku południowi. Resztki zaś armii belgijskiej z chwilą przybycia Niemców do Ostendy, oddaliły się w kierunku południowo-zachodnim, aby wzmocnić operujące tam wojska francuskie.

Na linii bojowej francusko-niemieckiej toczyły się w ciągu ubiegłych kilku dni zacięte walki, na żadnym jednak punkcie tej linii nie nastąpiła decyzja.

Feljetonik.

Całą parą!

Ze już nie mieliśmy o czem gadać, a współbiedniacy kawiarniani poczęli ziewać, powiedziałem:
— Kozacy wysadzili w powietrze Wisłę pod Modlinem.

Przyjaciele moi ożywili się.

— Naprawdę? Skąd pan wie?

— Czytałem w „Kurjerze Warszawskim”.

— I to pewne?

— Najpewniejsze. Komunikat Zwierzchniego Wodza.

Przyjaciele moi pospiesznie się pożegnali i rozeszli.

Poszedłem i ja.

Portjer, który mi podawał palto, zakomunikował tajemniczo:

— Pan redaktor wie? Cała Wisła się pali i Modlin wzięty. Coś cztery tysiące trupów.

Pod latarnią stało dwóch panów.

— Już po Modlinie — dobiegła mnie rozmowa — sam czytałem w „Kur. Warszawskim” — czternaście tysięcy saperów utopionych w Wiśle. Dowódca twierdzi... Jak to on się nazywa... zaraz... zaraz... takie jakieś znane nazwisko...

— Ken — odpowiedziałem.

W sklepiu, gdy kupowałem świecę stróż domu kreślił palcem na kamieniu mydła plan strategiczny.

— Tu Modlin, tu Warszawa, a tu Wisła. Jak Modlin i Wisła zdobyte, to co jest Warszawa? Nic...

Jadę tramwajem. Znowu Modlin i znowu Wisła. I znowu urywek z rozmowy:

— Tu, gdzie Modlin wpada do Wisły jest najważniejsze miejsce strategiczne. Punkt. Jak ten punkt weźmiesz, to niema już wojny, bo niema co zdobywać. Więc szlus i fabryka znowu pójdzie.

— E—ozwał się jakiś pesymista (oh, ci pesymiści!)—a czem będziesz w kotłach palił? Modlinem?

W redakcji mi powiedziano:

— Mamy pewną wiadomość, że Modlin wzięty. Wisła wystąpiła z brzegów i zalała fortyfikacje. Uważa kolega—wylew jesienny... Kropimy tłustem drukiem.

— Panowie—rzekłem—to kawał, który ja puściłem. Dajcie spokój, ośmieszyny się.

— Ależ kolego, „Kurjer Warszawski”... Czytała jedna pani... Na własne oczy...

Wszedł chłopak z drukarni.

— Korekta! „Zdobycie Modlina, sto czterdzieści tysięcy trupów”.

Zrobiło mi się słabo.

— Panowie, to kawał—jęknąłem. Redaktor zacierał ręce.

— Tyle trupów dobrze, zrobi naszymu piśmu.

— Ależ...

— Nie przeszkadza! Pan łez w kawiarni, pozwól nam łąć w telegramach.

Banza!

Odgłosy wojny.

Łódzianin jeńcem.

Przemysłowiec łódzki p. Z. W., wzięty do wojska rosyjskiego podczas mobilizacji, służył w 147 pułku samarskim piechoty i przyjmował udział we wszystkich większych bitwach pomiędzy Sandomierzem i Radomskiem, jako sanitariusz, w końcu został wzięty do niewoli i przewieziony do Kielc, zamtąd zaś do Piotrkowa.

Z miasta tego p. W. napisał list do rodziny w Łodzi, donosząc że wraz ze 120 innymi jeńcami z 299 lubelskiego pułku piechoty został wysłany przez Opoczno i Piotrków w głąb Niemiec. (k)

Węgrzy o legionach polskich.

Prasa węgierska podnosi z entuzjazmem męstwo okazane przez legjony polskie w walkach na Górnych Węgrzech.

„Budapest” z 9 października pisze: Legjon polski walczył z odwagą zasługującą na najwyższe uznanie.

„Az Est” z 9 października donosi: Z pochwałą należy wspomnieć o oddziałach polskich legjonów, które walczyły z wielką odwagą i prawdziwą pogardą śmierci: prawie wszędzie legjoniści pierwsi szli do ataku.

Jeden z mieszkańców Marmaros-Sziget opowiada w „Budapesti Hir-lap” z 10 października w artykule pod tytułem „Rosyjskie panowanie w Marmaros-Sziget”: „W czasie pobytu rosyjan miasto wyglądało jak wymarłe, bramy domów były zamknięte. Można sobie wyobrazić, co się z nami działo, gdy spostrzegliśmy ucieczkę rosyjan i usłyszeliśmy huk strzałów. Nie wiemy dokładnie, kiedy ostatnio rosyjanie opuścili miasto,

było to w nocy. Nagle spostrzegliśmy, że w mieście są polscy strzelcy przebiegający przez ulice miasta w pościgu za nieprzyjacielem. Usłyszeliśmy słowa ich wspaniałego hymnu: „Przed Twe ołtarze zanosim błaganie, Ojczyznę, wolność, racz, pan wrócić Panie”. Zrozumiecie, z jakim uczuciem otworzyliśmy bramy domów na odgłos tej pieśni.

Tenże „Budapesti Hir-lap” w artykule pod tytułem „Wzręgnięcie rosyjan i legjon polski” pisze: „Słowa te znane są każdemu węgrowi, przypominają one rok 1749, kiedy w tychże Karpatach węgry i legjon polski z Wysockim na czele powstrzymali najazd moskiewski niestety nadaremnie. Dziś sprawozdanie generała Höfera podnosi, że w odparciu Rosjan oddali wielkie usługi polscy legjoniści. Dziś węgry i legjon polski odparli w tymże miejscu najeźdźców. Należy podnieść powrót historycznej chwili: Węgrzy walczą znów ramie przy ramieniu z legjonem polskim przeciw Rosji”.

Odważny dobosz.

W dzienniku czeskim „Wenkow” opisano drobny, ale znamienity dla waleczności żołnierzy czeskich, epizod następujący:

W okopach siedzą żołnierze czescy i bawią się tem, że zgadują, kto najprędzej otrzyma list. Ten oczekuje go od żony, tamten od narzeczonej, inni od oica, braci, siostr i przyjaciół. Tylko mały, rozmarzony dobosz, z włosami jasnymi jak biała wełna, milczy i dopiero po pewnej chwili odzywa się:

— E, ja nikogo nie mam na świecie, i dla tego nie oczekuję nawet najkrótszego wiersza.

Wszyscy razem spojrzeli na niego

— Mógłbyś iść po rannego! — zawołał kapral Witek.

Wzmiankowany ciężko ranny żołnierz dostał się z pewnego powodu na miejsce bardzo niekorzystne. Leżał przed naszą linią bojową, gdzie gęsty deszcz kul serbskich ani na chwilę nie przestał padać. Patrol samarytański na próżno usiłował uwolnić go. Ranny krzyczał, ale wynieść stamtąd go nie było podobna.

— No, dobośz, donieś go tutaj! — po raz drugi ozwał się kapral.

Dobosz odkaszlnął, uśmiechnął się znacząco, wstał i za minutę już był po za okopem. Potem czołgać się zaczął do rannego. Zdziwieni i zarazem niespokojni o niego, patrzeliśmy za nim, dopóki nie znikł za krzakami. Aż do wieczora nie zobaczyliśmy go. Zginął zapewne — mówiliśmy do siebie. — Nie zginął jednak. Późnym wieczorem nagle się ukazał, ale nie sam. Niósł, albo lepiej — włożył za sobą rannego, który wspierał się przytem rękami o ziemię. Okrzykami radości powitaliśmy obu. Wtem dobośz, wielkoduszny zbawca, zanadto podniósł głowę i — prrrsk! — kula nieprzyjacielska utkwiała mu wprost w czole. Krótko westchnął i padł — nieżywy. Spojrzeliśmy na niego ze zgrozą, ale i wciąż zarazem. To bohater.

Zdobycze anglików na południowych wodach niemieckich.

— o —

„Die Nordd. Allgem. Ztg.“ pisząc o położeniu kolonii niemieckich na wodach południowych: Według australijskiego pisma „The British-Australasian“ pod datą 24 września donosi o postępach anglików w Nowej Gwinei i na wyspie Samoa.

Załoga transportowca angielskiego, który powrócił do portu australijskiego, opowiada: Jeden okręt wojenny, w towarzystwie transportowca zawinął do portu Apia. Oddział marynarzy angielskich wylądował i zajął miasto. Ludność do anglików odniosła się przychylnie.

W Nowej Kaledonii d. 21 sierpnia wylądował oddział francuski. W Apji 30 sierpnia została wydana płomienna odezwa do ludności wyspy Samoa, proklamująca przyłączenie tego terytorium do posiadłości angielskich. Gubernatorem mianowano pułk. Logau, Gubernator niemiecki Schultz jego sekretarz, urzędnicy telegrafu iskrowego i jeden kupiec niemiecki zostali przewiezieni do Aucklandu.

W następstwie gubernator Szulc został na słowo honoru uwolniony, przyczem pozwolono mu zajmować mieszkanie własne na wyspie.

O zajęciu stacji Nauru przez regularne wojska australijskie doniesiono d. 21 września.

Gubernator nie opierał się siłom angielskim. Ze zniszczeniem telegrafu iskrowego na wyspach Karolinach Niemcy stracili ostatni punkt

telegraficzny na Oceanie Spokojnym. Nie tak łatwe zadanie do spełnienia miał ten sam oddział wojskowy w Nowej Gwinei. Dnia 12 września korpus ekspedycyjny angielski zajął Herbertshöhe bez bitwy, jednak agencja telegraficzna Reutersa, która tę wiadomość podała, komunikuje następnie o bitwie, jaka miała miejsce w oddaleniu 6 mil angielskich od Herbertshöhe. Stacja telegrafu iskrowego została zniszczona, a nad Herbertshöhe powiewać zaczęła flaga angielska.

Zdobywanie Simpsonhafen rozpoczęło się dnia następnego. Jako awangarda posunął się naprzód oddział marynarzy angielskich w celu zniszczenia telegrafu, lecz spotkał się z niespodziewanym oporem sił niemieckich.

Po jednodniowej przerwie ruszyły główne siły korpusu ekspedycyjnego w tym samym kierunku. Na drodze jednak przyszykowano już podminowania i oszańcowania.

Krwawa bitwa trwała dosyć długo. Ze strony angielskiej poległo 2 oficerów, doktor i 4 marynarzy rezerwy, ranieni zostali: jeden lejtenant i 3 marynarzy. Straty niemieckie wynoszą 20 zabitych i 30 ranionych, do niewoli zaś wzięto 2 oficerów, 15 podoficerów i 56 tuziemców-policjantów. Rząd australijski podniósł do wielkich rozmiarów to pierwsze zwycięstwo australijskiego brzoza.

Nie przesadzając sprawy posiadania ostatecznego kolonii niemieckich, które jest absolutnie zależnem od rezultatu walk w Europie, wyszczególnić jednak warto wszystkie straty i okoliczności towarzyszące temu.

List z Pago-Pago do niemieckiego handlowo-plantacyjnego towarzystwa w Hamburgu pod datą 4 września podaje jeszcze szczegóły następujące:

Flota angielska złożona z 5 krążowników i 2 transportowców zawinęła do portu w Apji d. 1 września i wysadziła na ląd 1,500 żołnierzy. Krążowniki odjechały natychmiast, a transportowce udały się w celu dostawy żywności.

Po złożeniu z urzędu gubernatora Schultza, zarekwirowano w porcie wiele statków i łodek motorowych oraz wszystkie konie w promieniu 10 mil od Apji. Wojska angielskie złożone są przeważnie z młodych australijczyków, świeżo zaciągniętych i wymustrowanych. Na wybrzeżu ustawiono osiem dział średniego kalibru.

Gubernator niemiecki przeciwko zajęciu wyspy Samoa zaprotestował.

W pociągu pancernym

— o —

Szło o to, aby z wielkiego centrum przemysłowego usunąć materiał wojenny wartości kilku milionów koron, gdyż nieprzyjaciół nastawał już zbliżka. Do ochrony pociągów, którymi trzeba było odwozić ten materiał, zorganizowano pociąg pancerny.

Uzbrojono go w karabiny maszynowe, załogę stanowiło 70 żołnierzy z kilku oficerami. Pociąg ruszył na kilka kilometrów przed stacją wielkiego centrum przemysłowego i natknął się na rosjan.

Natychmiast wstrzymano lokomotywę i zaczęto ogień. Straż przednia rosyjska musiała rozwinąć się w linię strzelecką, ale przeszkodzono nadejściu posiłków nieprzyjacielskich, rosjanie nie mogli posunąć się dalej, a patroli kozackie, nadjeżdżające z boków i z frontu zostały rychło zmuszone do ucieczki.

Nadjechała tymczasem w galopie rosyjska artylerja i zaczęła strzelać granatami. Pociąg pancerny nie ruszył się z miejsca. Szło nie tylko o ochronę pociągów z materiałem wojennym, ale i pociągów, które odwoziły rannych. Gdy to było ukończono, pociąg pancerny ruszył z miejsca napowrót do stacji i zajął osłoniętą pozycję, z której mógł jednak ostrzeliwać wejście na stację.

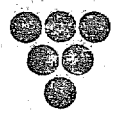
Wkrótce ukazała się tam zwarta kolumna kozaków. Morderczy ogień karabinów maszynowych przyjął ją, musiała cofnąć się w popłochu, pociąg pancerny zaś ruszył na stanowisko za dworcem kolejowym. W tej właśnie chwili wylądował tuż przed frontem rosyjskim lotnik austriacki, który musiał opuścić się na ziemię z braku benzyny. Mimo, że pociąg pancerny stał na szynach, kozacy rzucili się ku lotnikowi, ale w tej chwili zagrały karabiny maszynowe z pociągu i rosjanie musieli zaprzestać daremnego ataku. Lotnik dostał z pociągu benzyny i mógł polecieć dalej.

Bezpośrednio przed otoczeniem Przemysła przez rosjan okazało się, że w twierdzy brakuje benzyny. — Ważny ten materiał wojenny służy do poruszania reflektorów, pociągów z amunicją i z ciężarami, oraz jest niezbędnym do obsługi aparatu lotniczych, które w twierdzy mają tak ważne zadanie.

Mimo to udało się w ostatniej jeszcze chwili zaopatrzyć Przemysł w benzynę. Pociąg z benzyną zatrzymany został mianowicie na jednej ze stacji przed Przemysłem, a komunikacja była już wstrzymana. — Sygnały i zwrotnice nie działały, personel kolejowy opuścił plant i stację. Jeden z poruczników objął dobrowolnie komendę pociągu i ruszył naprzód.

Po drodze ustawicznie zatrzymywano się, aby badać szyny i nastawiać zwrotnice. Na ostatnim kawałku drogi pociąg musiał pędzić z szybkością błyskawiczną, gdyż nieprzyjaciół ostrzeliwał lokomotywę i wagony. Na koniec przedostał się przez most na Sanie i stanął szczęśliwie na stacji w Przemysle.

Wszystkich żołnierzy i oficerów, którzy uczestniczyli w tem trudnym przedsięwzięciu, przedstawiono do odznaczenia.



Kronika.

— (h) Z telegrafu. Władze wojskowe niemieckie na miejscowej stacji telegraficznej zmontowały aparaty telegraficzne, które obecnie oddano na usługi wojska. Mielimy nadzieję, że wkrótce zostaną one oddane i do użytku publicznego.

— (b) Kupcy lipscy w Łodzi. Do miasta naszego przybyło wczoraj kilku kupców z Lipska celem zakupu bawełny. Jak opowiadają przybysze, w Lipsku prawie zupełnie nie odczuwa się wojny i tylko widocznym się staje brak produktów surowych, importowanych zazwyczaj z obcych krajów. Między innymi znacznie podskoczyła cena bawełny.

— (r) Procedura kontroli towarów, które albo są przewozone, albo wywożone z Łodzi polega na tem, iż dany posterunek odprowadza wóz naładowany towarami do lokalu swej dzielnicy, tam obliczając, klasyfikując towary i wydając odpowiednie zaświadczenia do Centralnego Komitetu Obywatelskiego, który dopiero po rozpatrzeniu sprawy wydaje swoje orzeczenia.

Zważywszy, że procedura taka, jest nadzwyczajnie długa i uciążliwa, należałoby biurokratyczne te stosunki do gruntu zreformować.

— (r) Co z Łodzi wywozić nie wolno. Dla osób zainteresowanych, wyszczególniamy jakie towary, bez opowiadania się Centralnemu Komitetowi Milicji Obywatelskiej, wywozić z Łodzi nie wolno, a mianowicie: zapasów żywnościowych, siana, materiałów do opalu i oświetlenia, mydła i materiałów do fabrykacji mydła; zaś wyrobów tytuńowych, tytoniu i skóry wywozić z miasta wogóle nie wolno.

— (k) Powrót kuracjuszy. Wczoraj do Łodzi przybył z Niemiec kuracjusze w liczbie 200, zatrzymani z chwilą wybuchu wojny za granicą.

— (r) Z ruszki fabrycznej. Fabryka wyrobów bawełnianych Adama Ossera przy ulicy Widzewskiej № 204, podjęta na nowe prace w swoich warsztatach. Fabryka jednak funkcjonuje tylko 3 dni w tygodniu (środa, czwartek i piątek).

Praca rozpoczyna się o godz. 7 m. 50 rano i trwa do 4 m. 30 wiecz. Przez uruchomienie tej fabryki znaczną część robotników, pozostających bez pracy — znalazła ponownie sposób do przetrwania obecnych chwil ciężkich.

— (h) O komorne. Właściele domów, postanowili zwrócić się do łódzkiego Towarzystwa kredytowego miejskiego z prośbą, aby Towarzystwo wystąpiło przed C. K. M. O. o przedsięwzięcie pozytywnych środków w celu ściągnięcia komornego od lokatorów.

— (r) Z Rezerwy rzemieślniczej. W czasach obecnego zderzenia i przymusowego poniekąd wyjątkowania myśli, Rezerwa rzemieślnicza pragnie rozpocząć w lokalu swoim serje odczytów ogólnie

Zapomniani...

— o —

Jeden z żołnierzy, który brał udział w bitwie pod Komarowem, opowiada:

Patrol, do którego należałem, otrzymał rozkaz zbadania, czy w okolicy niema nieprzyjaciela. Po marszu dwugodzinnym nagle na nasz mały oddziałek posypał się grad kul. Jeden z żołnierzy chwycił się nagle za pierś, zachwiał się i runął na ziemię. Nie było ani chwili do stracenia; nie mogliśmy dłużej narażać się na pociski, głównem bowiem zadaniem naszym było dostarczyć jak najszybciej wiadomości, gdzie znajduje się nieprzyjaciół. Początkowo podpieraliśmy rannego, usiłującego iść dalej, ale wszelkie wysiłki okazały się daremne. Ułożyliśmy go więc w pobliskich zaroślach a jeden z towarzyszy szukać zaczął rany na piersiach. Nie można było szepnąć słowa ani zapalić światła. Najbliższa

nieostrożność każdej chwili zdradzić mogła naszą kryjówkę. Lewa ręka rannego była bezwładna i sztywna, prawa natomiast rozpalona gorączką, twarz blada, oczy przymknięte, oddech nierówny, urywany.

— Mam — szepnął szukając — gdzieś tutaj będzie zapewne rana.

Odsłonił kołnierz i w tej chwili z ramienia leżącego pociekła na murem struga krwi. Zrobiliśmy w tej chwili z podartej koszuli prowizoryczne bandaż. Udało się je mimo ciemności nałożyć tak szczęśliwie, iż krwotok ustał. Jeden z żołnierzy okrył następnie rannego własnym płaszczem i próbował podnieść — jednak bezskutecznie. Trzeba było nieszczęśliwego zostawić, ale tak, by nie przyjać nie mógł go odnaleźć.

Zobraliśmy naprzódę pek galezi i wkrótce ranny przykryty był tak dokładnie galeziami, iż może nawet pies gończy nie wytrąciłby, iż pod tym stosem leży człowiek. Położono tuż obok flaszkę z wodą i kawał suchara. Upewniwszy się, że ranny czuje się dobrze, ruszyliśmy w drogę powrotną.

— Za cztery godziny przyjdziemy wszyscy po ciebie — rzekł mi jeden z nas na pożegnanie.

By odszukać potem miejsce ukrycia naszego towarzysza, trzeba było chwycić się indyjskiego podstęp. Polamaliśmy bohenek chleba na drobne odłamki i rozrzucaliśmy je po drodze. Lepszy taki ślad niż żaden.

Wracaliśmy pośpiesznie. Mieliśmy trudne zadanie: trzeba było odnieść wiadomość i ratować rannego, nowy upływ krwi mógł się skończyć dlań śmiercią. Ujrzelismy już zdala ognie obozu — gdy wtem odezwała się pobudka do wymarszu. Patrol nasz zaczął biec i dopadał już pierwszych biwaków, kiedy nagle ruszyła kolumna wojska — we wręcz przeciwnym kierunku. Złożyliśmy raport o rannym, lecz przyszedł rozkaz dalej na północ: bitwa pod Komarowem zaczęła się miała każdej chwili.

Za żadną cenę nie chcieliśmy go puścić, aby nasz nieszczęśliwy ranny, tam w pustce, pod stosem galezi i chrustu, zginął powolną śmiercią, bez miaru w...

gorszą niż u boku towarzyszy na placu boju. Biegaliśmy zatem od lekarza do sanitariusza z błaganiami o pomoc dla opuszczonego. Wszyscy usprawiedliwiali się, okazywali współczucie, lecz zaradzić nie mogli. Rozkazu marszu w przeciwnym kierunku żadna siła zmienić nie zdoła.

Maszerując z mym batalionem, nie mogłem oprzeć się przynębiającej wizji. Oto noc zapada. Czyni się coraz ciemniej. Gasną ostatnie odblaski dnia. Zrywa się ostry wicher. Nasz ranny może w tej chwili oprzytomniać. Może ręką zdrową odświadcza zwolna pokrywając go gałęzie, unosi się i patrzy naokół. Pragnienie go mecz. Słabym głosem woła towarzyszy. Odpowiada mu tylko szum gałęzi w krzakach, jakieś głosy z odległych pól. A może go rączka przywołala mu przed oczyma obraz z domu rodzinnego i postaci tych najbliższych, przy których zostało jego serce.

Zapomniani...

kształcących. W tym celu uprasza publicznie wszystkich prelegentów, którzyby zechcieli pomódz w tem przedsięwzięciu o zgłaszanie się albo do lokalu Resursy (Widzewska 117), lub do mieszkania wice-prezesa p. M. B. Bawarskiego (Zawadzka 2).

— (s) **Resursy rzemieślniczej.** Zarząd Resursy rzemieślniczej chce zorganizować skład z artykułami pierwszej potrzeby, ażeby członkowie Resursy artykuły te mogli dostać po cenach kosztu, przebieżników resursy, a także wszystkich starszych i podstarszych, cechów łódzkich, oraz ogół rzemieślników cechowych o przybycie jutro 24 b. m. o godz. 2-ej po poł. do lokalu resursy Widzewska 117, celem naradzenia się w tej sprawie.

— (h) **Podrożenie materjałów aptecznych.** Po wybuchu wojny ceny na materjały apteczne podskoczyły w górę o 25 do 30 proc. Szczególniej daje się we znaki podskoczenie cen na środki opatrunkowe, na przykład cena kgl. jodiny z 17 rb. podskoczyła do 100 rb., chininy z 20 rb. do 60 rb., kokainy ze 100 rb. do 250 rb. i t. d.

— (g) **Informacji o rodakach w Berlinie** udzielić może p. Zarzewski, Konstancyńska 31, który w dniu dzisiejszym powrócił z Berlina.

— (o) **Rozdawnictwo drzewa.** Wczoraj po raz pierwszy K. O. N. P. B. zaczął wydawać drzewo bezpłatnie w lesie miejskim pod Mania. Zgłosiło się ogółem 7 dzielnic (3, 5, 8, 14, 15, 17 i 18). Ogółem rozdano opał 6,600 rodzinom.

— (s) **Śprostowanie.** We wczorajszym numerze wieczorowym była wzmianka o wypadku strzelca wojsk austriackich p. Topoli.

Jak się okazuje, p. T. był strzelcem wojsk polskich, a nie austriackich.

— (r) **Rewizje.** Wczoraj milicja dokonała licznych rewizji sklepów i składów handlowych w celu sprawdzenia świeżości produktów spożywczych i cen przez Sekcję Żywnościową zatwierdzonych. Sprawdzano przedewszystkiem sklepy nafty przy ulicy Lipowej nr. 80, Widzewska nr. 37 i Północnej nr. 32. W rezultacie tych rewizji wykryto w składzie hurtowym Weissa (Cegielniana 32) znaczną ilość soli, którą sprzedawano po 6 kop. za funt. W pewnej zaś piekarni wykryto sprzedaż chleba po 4 kop. za funt.

— (r) **Z kroniki milicyjnej.** Funkcjonariusze Milicji obywatelskiej zauważyli wczoraj na ulicy dwie podejrzanane kobiety, które dźwigały duże zawiniątko ze sobą. Zachowanie się tych kobiet zwracało uwagę na siebie. Po zaarrestowaniu ich okazało się, iż są to 29-letnia Władysława Bednarska i 17-letnia Janina Morawska, a w zawiniątkach posiadają znaczną ilość różnych towarów, z których pochodzenia wytłumaczyć się nie mogły. Poza tem do biura Milicji przy ul. Konstancyńskiej nr. 4, odstawiono podejrzananych o różne kradzieże: Lejbę Hillera, Abrahama Krauskopfa, Józefa Wiśniewskiego i Feliksa Micherskiego.

— (r) **Wypadek tramwajowy.** Wczoraj w południe na rogu Pasażu Majera i ul. Piotrkowskiej na przechodzącego przez ulicę, 14-letniego ucznia szewskiego Stanisława Morawskiego najechał tramwaj zadając chłopcu ciężkie obrażenia ciała i głowy.

Chłopca odwieziono do szpitala Czerwonego Krzyża, gdzie udzielono mu pierwszej pomocy.

— (o) **Świątokradztwo.** We wsi Retkinia, niewykryci złoczyńcy skradli z miejscowego kościoła kielich i rozbili puszki do składania ofiar, w których znajdowało się kilkanaście rubli.

— (h) **Aresztowanie zabójcy.** Milicji Obywatelskiej V dzielnicy udało się pochwycić sprawcę zabójstwa Tancze Weingartena, członka Milicji, zamordowanego przed dwoma miesiącami na ul. Aleksandrowskiej.

— (r) **Na grzącym uczynku.** Onegdaj późnym wieczorem, w sklepie Glanc, przy ul. Nowomiejskiej 12, 19, usłowniano dokonać śmiałej aradzieży. Milicjanci z pobliskich po-

sterunków pochwycili sprawcę na grzącym uczynku. Jak się okazało, był to Jankiel Rabinowicz, znany z podobnych wykroczeń.

— (r) **Tajemny wyszynek.** Milicja obywatelska wybrała w mieszkaniu Uszera Herschenberga przy zbiegu ulic Widzewskiej i Cegielnianej tajny wyszynek. Przeprowadzona rewizja w mieszkaniu, wykryła 6 flaszek wódki. Komisja prawna skazała Herschenberga na zapłacenie 3 rb. kary.

— Na ul. Radwańskiej 16, Jan Papierz, lat 36, poparzył sobie wapnem lewe oko.

— Na Starym Ryńku 10, Józef Krawczyk, lat 29, milicjant, w tłoku popełnił upadek na szkło i odniósł ranę lewej nogi.

Zamiejscowa.

— (k) **Ewakuacja jeńców.** We środę przewieziono przez Piotrków partję jeńców rosyjskich, w liczbie 60 osób, przeważnie łódzian. Jeńców ewakuowano do Wrocławia.

— (h) **Przewóz jeńców i rannych.** Jak nas informują osoby przybyłe ze Sosnowca, onegdaj przez stację Zawiercie przeszły trzy pociągi przepełnione jeńcami i rannymi. Pociągi te skierowane są ze wschodniego frontu zagranicę do Katowic.

— (o) **Napad.** Na jadącego onegdaj z Łasku do Pabjanic kupca Dawida Zalcmana, napadło dwóch ludzi, którzy zatrzymali furmankę i zrabowali 25 rb. gotówką oraz parasol.

Napastnicy zbiegli bezkarnie.

Z Teatru.

Teatr Zjednoczonych

W teatrze przy ul. Dzielnej nr. 18 jutro i pojutrze 24 i 25 b. m. odegrane zostaną następujące sztuki: w sobotę „Na dnie“, dramat w 4 aktach M. Gorkija i w niedzielę — „Stare Miasto“, sztuka w 5 aktach ze śpiewami i tańcami F. Domnika.

Początek przedstawień o godz. 3 i pół po poł.

Niewątpliwie, publiczność, jak i na poprzednich przedstawieniach wypełni teatr doszczętnie.

Teatr Polski.

W teatrze Polskim, w nadchodzącą niedzielę, dnia 25 b. m. graną będzie „Aszantka“, sztuka w 3 aktach Włodzimierza Perzyńskiego. W roli tytułowej zobaczymy p. Wandę Modzelewska, w roli zaś Violi p. Zofję Stawińską. Sztuka sympatycznego utalentowanego i dziś bardzo popularnego autora „Dziejów Józefa“ — daje poniekąd gwarancję powodzenia.

Ceny miejsca niskie. Początek o godz. 3 m. 30 po poł.

Odwiedziny u Macocha.

Jeden z żołnierzy niemieckich posłał list z Piotrkowa do Berlina, w którym między innymi tak opisuje swoją wizytę u osławionego mnicha jasnogórskiego, Macocha:

„Kiedy przybyliśmy do Piotrkowa, dowiedzieliśmy się, że w tem mieście wypada nam dłuższy odpoczynek.

Pewnego dnia przybył do mnie towarzysz broni i opowiedział, że w szpitalu więziennym w Piotrkowie leży osławiony mnich jasnogórski, Macoch i że warto byłoby go zobaczyć.

Wkrótce udaliśmy się w kilku do szpitala więziennego. Pokój do którego weszliśmy, zajmowały dwa łóżka. Na jednym z nich spoczywał

Macoch. Skoro tylko weszliśmy Macoch uniósł się na łóżku. Sprawa on wrazenie zdrowego i silnego mężczyzny, lecz jego są blade, włosy ostrzyżone krótko, a rzadka broda oślania mu połowę twarzy. Zapytał się on nas zaraz czy dosyć posiadamy lokali w Piotrkowie dla rozmieszczenia wojska. Jak później dowiedzieliśmy się, leży on na ciężką chorobę żołądkową.

W trakcie rozmowy Macoch oświadczył nam, że wkrótce poddać się musi ciężkiej operacji wewnętrznej.

Na czarnej tabliczce nad łóżkiem wypisane jest jego imię i nazwisko oraz numer porządkowy łóżka 114—14. Nad tą tabliczką wisi wizerunek kłasztora Jasnogórskiego.

Przed naszym wejściem Macoch zapewne się modlił gdyż w ręce trzymał książeczkę do nabożeństwa w złoczonej oprawie.

Drugi chory zachowywał się apatycznie i tylko zapytał raz o postępy wojsk niemieckich na obydwu teatrach wojny.

Warszawa jako forteca.

W Schles. Ztg. znajdujemy następujący opis twierdzy warszawskiej, skreślony przez fachowca:

Warszawa stanowi punkt środkowy całej nadwiślańskiej fortyfikacji zwróconej przeciw granicy pruskiej. Ten pierścień forteczny, wzmocniony nadto znacznie przez błota nadwiślańskie, tworzy znów najważniejszy punkt oparcia w ogólnym pierścieniu fortów zaporowych od strony Niemiec i Austrii.

Twierdza warszawska nie jest wprawdzie zbudowana według systemu największego, posiada jednak bardzo wielką objętość terenu. Tworzy nadto i z tego powodu bardzo silną ochronę przeciwko pochodowi niemieckiemu, ponieważ stanowi ogólnie w wielkim trójkacie forticznym Modlin—Warszawa—Zegrze. Cały ten silny t. zw. trójkąt modliński posiada objętości 130 km., gdy tymczasem objętość twierdzy warszawskiej wynosi 50 kilometrów. Pod względem urządzeń fortecznych najnowocześniejsza jest zbudowana twierdza modlińska.

Jakkolwiekby, twierdza warszawska wyposażona jest w silną i dobrą załogę piechoty fortecznej i artylerji wałowej (fortecznej); posiadać ma 1,400 dział i 50,000 żołnierzy. Jak wielką jest wartość strategiczną tej twierdzy, dowodzi fakt, że stanowi ona ośrodek z pośród trzech wielkich rosyjskich obwodów wojskowych na granicy zachodniej, w którym w czasach pokojowych załuguje 5 korpusów. Stare rowy i mury forteczne, jakie częściowo tam istnieją, nie posiadają oczywiście żadnej wartości. W latach 1832—1835 pobudowano w celu wzmocnienia ochrony twierdzy silną, jak na owe czasy cytadelę (cytadelę Aleksandra I). W późniejszych czasach wzniesiono jeszcze szereg fortów, mających zasłonić przejście przez Wisłę.

Wartość wielka Warszawy polega nie tylko na jej oparciu o Wisłę, lecz nadto i na tem, że od Warszawy prowadzą bezpośrednie połączenia kolejowe do reszty wielkich

twierdz rosyjskich. Bardzo ważną jest np. linja kolejowa Warszawa—Białystok—Grodno, dalej linja łącząca Warszawę z Lublinem.

Warszawa przed oblężeniem.

Pewien austriak, któremu udało się wydostać z Warszawy, tak opisuje nastrój, jaki obecnie panuje w Warszawie. Władze węgą w każdym obywatelu — szpiega.

Ludność cała żyje pod czujnym okiem policji. Bramy zamykane są o godzinie 9 wieczorem. O tej godzinie ulice świecą pustkami.

Natomiast rozwinął się znacznie bandytyzm. Od czasu do czasu ukazują się nad Warszawą samoloty niemieckie, które zarzucają miasto odezwami. Lotnik niemiecki rzucił kilka bomb na miasto. Jedną z nich upadła na dworzec kolejowy i zabiła oficera.

Ukazują się też nad miastem „Zepeliny“. Władze wojskowe postanowiły bronić Warszawę w razie oblężenia.

Oblężenie Dębina.

(3 forty zdobyte)

Mieszkaniec m. Łodzi, który ostatnie kilka miesięcy mieszkał w miasteczku Zwoleniu, o 14 wiorst od Dębina (Iwangrodu), w dniu wczorajszym przybył do Łodzi. Opowiada on następujące szczegóły o bitwach pod Dębiniem.

Do Zwolenia wojsko niemieckie weszło w środę, dnia 7 b. m. Niemcy przybyli od strony Radomia. Wojsko rosyjskie przeszło Wisłę, aby połączyć się z garnizonem Dębina.

Pierwszy oddział niemiecki, który zajął Zwolenie, składał się z 1,000 osób, wkrótce nadciągając zaczęły poważniejsze siły niemieckie, z działami na samochodach.

Mieszkańcom wsi i miast, leżących na linii Dębina, władze wojskowe niemieckie rozkazały opuścić w obawie, aby nie ucierpieć od bombardowania twierdzy.

Gdy tylko wojsko niemieckie skoncentrowało się, rozpoczęli bombardowanie twierdzy i jej fortów.

Już 13 dni trwa oblężenie. Ciężkie działa oblężnicze huczą nieustannie. Dotychczas zdobyli już Niemcy trzy forty z lewej strony Wisły. Obecnie Niemcy przywieźli ciężkie 42 cent. działa oblężnicze.

Dnia 12 b. m. Niemcy przetrzucili most przez Wisłę aż do Kaźmierza.

Miasteczka sąsiadujące z Dębiniem, jako: Kozienice, Niwizów, Junowice i inne, silnie ucierpiały z powodu bombardowania.

Nad okolicą unoszą się dziesiątkami „gołębie“ napowietrzne.

Najważniejsze wiadomości.

Z dodatku porannego:

Oblężenie Warszawy.

SKIERNIEWICE. Donoszą nam, że już 14 dni Skierniewice zajęte są przez wojska niemieckie. Pociągi niemieckie dochodzą do Skierniewic. Onegdaj pociągi kursować zaczęły już dalej w stronę Warszawy. Do Skierniewic zwożą rannych i jeńców z placu boju pod Warszawą.

W nocy słychać wyraźnie kano-nadę armatnią. Wiele miasteczek i wsi zrujnowano. Szczególnie ucierpiała Góra Kalwaria.

Do Skierniewic zjechało tysiące uciekinierów z okolicy.

Niemcy zajęli Włochy!

SKIERNIEWICE. Z Grodziska donoszą, że po zwycięstwach w bitwach wojska niemieckie zajęły przystanek kolejowy Włochy, odległe o 4 wiorsty od Warszawy.

Ostatnie telegramy.

Walki w Królestwie.

WIEDEN. Urzędownie donoszą: W Królestwie Polskim połączo-

na armja niemiecko-austriacka rozbiła kawalerję rosyjską, która próbowała, przeć naprzód. Rosjanie cofnęli się z pod Sochaczewa.

Mieszkańcy Warszawy gotują się do ucieczki.

WIEDEN. „Kurjer Codzienny“ w Krakowie pisze: Miejscy i państwowi urzędnicy otrzymali rozkaz, aby opuścili miasto, skoro wojska niemieckie na 30 wiorst pod Warszawę podejda. Mają się udać do Petersburga. Urzędnicy są już na to przygotowani.

Władze wojskowe ogłosiły, aby ludność z Warszawy się wynosiła, albowiem rosjanie zamierzają bronić miasta do ostateczności i wszelkimi sposobami.

Walki w Galicji.

WIEDEN. Urzędownie donoszą: W bitwie pod Chyrowem (nad Strwiążą) i pod Przemysłem austriacy odnieśli poważne zwycięstwo. Szczególnie zażarta była walka pod Mizińcem. Zajęliśmy wzgórze Magiera, które dotychczas pozostawała w ręku rosjan. Na północ od Mizińca atakowaliśmy rosjan na linii na wschód od Przemyśla aż do Medyki.

Na froncie południowym, w okolicy Starego Sambora, odparliśmy ataki rosjan. Nasze wojska posuwają się naprzód.

Nad Sanem toczyły się w kilku punktach zażarte bitwy. Atak nocny

rosjan na wojska nasze pod Jarosławem został również odparty.

WIEDEN. Urzędowo donoszą pod datą 20 b. m. Bitwa w Galicji środkowej przybiera na zachód od Strwiąży coraz rozpaczliwszy charakter.

Dzięki atakom, zdobywamy nowe ziemie. Na wschodzie toczą się w kilku punktach wielkie bitwy. Próby wyparcia nas z Magiery nie powiodły się. Wyparliśmy wroga z wielu miejscowości na południe od Magiery.

W bitwach tych wzięto do niewoli znaczną ilość żołnierzy, wraz z generałem rosyjskim. Zdobyto również kartaczownice. Na południe od Strwiąży toczy się bitwa.

Z kwatery głównej.

BERLIN. (B.T.W.) Z kwatery głównej donoszą: Armja niemiecka od strony Ostendy napotkała nie daleko Neupost silne oddziały armji nieprzyjacielskiej. Toczy się obecnie zażarta walka.

Również wczorajsze ataki francuzów na zachód od Lille odparliśmy. Francuzi ponieśli ciężkie straty.

Na wschodnim placu boju sytuacja nie uległa zmianie.

Walki w Belgji.

ROTTERDAM. — Korespondent „Nieuwe Rott. Courant“ donosi: armja niemiecka, która oblegała Antwerpję, posuwa się w różnych kierunkach na miasto Dünkirchen, zaję-

te i bronione przez francuzów. Na południe od Dünkirchen znajduje się armja belgijska. Jej powrót przypominał ucieczkę. Dixmuind, gdzie znajdowali się marynarze francuscy, zostało wczoraj przez nich opróżnione.

Rząd angielski wzywa belgów od 16 do 30 roku, aby się do służby wojskowej stawili. Zgłosić się mają w Royen albo w Breeux.

Lotnicy niemieccy nad Paryżem.

GENT. Z Paryża donoszą, że nad stolicą Francji znów ukazał się lotnik niemiecki, który był zawzięcie ostrzeliwany przez lotników. Nad Nancy ukazał się również „gołąb“, który rzucił kilka bomb. Lotnicy niemieccy rozrzucali proklamacje o Belforcie i Toul.

Nowe posiłki indyjskie.

BERLIN. Z Marsylii donoszą, że dnia 18 b. m. przybyło do Marsylii 18 parowców angielskich z wojskiem indyjskiem, którego liczba dochodzi do 30,000.

Jeńcy rosyjscy na Węgrzech.

BUDAPESZT. „Westungarische Volksblatt“ donosi, że we Frauenkirchen znajduje się 1400 jeńców rosyjskich.

Przywieziono również większy transport oficerów rosyjskich, między którymi jest kilku generałów i lotnik rosyjski Martynow.

Zbrojenia Grecji.

SOFJA. „Utro“ donosi, że rząd grecki przystąpił do wybudowania obwarowań na granicy bułgarskiej.

Rząd grecki zabronił przekraczania granicy bez przepustek władz wojskowych.

Walki o Cin-Dao.

KOPENHAGA. „Politikien“ otrzymuje przez Londyn wiadomość z Pekinu:

Połączone siły angielsko-japońskie zajęły forty: „Kaizer“ i „Iltis“. Z Czufu donoszą „Now. Wremi“. Podczas zażartej walki na południe od Czimo zginął pułkownik i wielu oficerów japońskich.

PIOTROGRÓD. „Rusk. Słowo“ otrzymało wiadomość telegraficzną z Tokio, że nad Cin-Dao spadł hydroplan japoński, który pełnił służbę wywiadowczą. Los lotników nie jest znany.

Admirał Kato donosi o wielkiej bitwie kontrtorpedowców japońskich z okrętami wojennymi niemieckimi.

Prasa japońska oświadcza jednomyślnie, że zdobycie twierdzy jest sprawą honoru narodowego.

Autorytety wojskowe japońskie oświadcza, że twierdza ofiarowana będzie mikadzie w dniu 30 b. m.

Przybycie wojska kanadyjskiego.

ROTTERDAM. Londyńska „Morning Post“ donosi, że do Angli przybyło 80,000 wojska kanadyjskiego.

Anglja grozi Turcji.

KONSTANTYNOPOL. Poseł angielski w Konstantynopolu oświadczył rządowi tureckiemu, że jeśli Turecja wrogo przeciwko Anglii wystąpi, nietylko Anglja, lecz i Japonja rzuci się na nią. Japonja przejęła obronę wszelkich interesów angielskich w Azji, a walkę przeciw Turcji zacznie od zajęcia Mezopotamji.

Japonja zamierza wręczyć Turcji zawiadomienie, iż wszelkimi siłami lądowymi i morskimi gotowa stanąć po stronie Anglii i Rosji.

„Ruskoje Słowo“ dodaje, że jeśli Japonja za Anglią i Rosją się oświadczy, godna jest wynagrodzenia. Naj-

lepiej dać jej za to kolonję niemiecką w wschodniej Afryce.

Umowa amerykańsko-chińska.

WROCŁAW. Ze źródeł rosyjskich dowiaduje się „Breslauer Lok.-Anzeiger“, że Stany Zjednoczone zawarły z Chinami konwencję morską i wojskową.

Rządy amerykański i chiński miały dojść do porozumienia w sprawie powiększenia floty i armji.

Dymisja ministra.

WIEDEN. Wiedeńska gazeta „Zeit“ pisze, że minister marynarki, Churchill, po bardzo burzliwej naradzie ministrów, podał się do dymisji. Urzędowo nie o tem nie ogłoszono.

Zgon historyka.

WIEDEN. W Pradze zmarł najwybitniejszy historyk czeski i profesor uniwersytetu praskiego, Jarosław Czelakowski, — który od dłuższego czasu należał także do największej wpływowości polityków czeskich w Wiedniu. Prasa czeska podkreśla, że zmarły był synem jednego z największych słowianofilów czeskich w pierwszej połowie XIX-go stulecia, poety Ladislava Czelakowskiego.

Różne wieści.

— 0 —

— Robotnicy z Polski i Rosji w Niemczech. Komendant Marchji wydał rozporządzenie, na mocy którego robotnicy z Polski i Rosji od 15 do 45 roku muszą pozostać w miejscu zamieszkania i nie wolno im bez pozwolenia policji wyjść poza granicę swojej gminy. O ile robotnicy ci już od 1 kwietnia bieżącego roku znajdują się w robocie, pracodawcy ich obowiązani dać im mieszkanie i utrzymanie. Robotnicy muszą za to 50 fen. dziennie płacić. Robotnicy młodszy, niż 15, lub starsi, niż 45 lat, mogą kraj opuścić, jeśli nie są związani kontraktem, atoli tylko wtedy, jeśli posiadają kartę jazdy do kraju neutralnego oraz paszport wizowany przez posła lub konsula tegoż kraju.

Czas odnowić prenumeratę,

Główny buchalter-korespondent

pierwszorzędnej instytucji tutejszej sporządza bilanse, ekspertyzy ksiąg handlowych i t. p. Przyjmuje też na stałe prowadzenie buchalterji i korespondencji w godzinach wieczornych. Listowne oferty sub. „Bank-buch“ w Administracji „Kurjera“ Zachodnia № 37. 2749—0

Ogłoszenia drobne:

Kupię żarna do mielenia zboża na mąkę korbą kręconą, ręczne. Wiadomość w administracji „N. Kurjera Łódzkiego“ Zachodnia 37.

Kupię beczkę do gnojówki drewnianą nową lub żelazną używaną w dobrym stanie. Adres zostawić w „N. Kur. Łódzkim“ Zachodnia 37.

W administracji naszego pisma znajdują się następujące rzeczy: paszport wydany z gminy Bogusławice, pow. Piotrkowskiego; 2 weksle in blanco: 1) 50 rubli 2) na 43 rb., 2 metryki urodzenia oraz różne notatki. Właściciel może odebrać takowe za zwrotem kosztów ogłoszenia. 2754—8

Zaginął 18-letni chłopiec nazywający się Erwin Balwiński. Ktoby wiedział gdzie zaginiony się znajduje proszony jest o zawiadomienie rodziców Zgierz, Nowy Rynek, Szymański. 2759—3

Cennik produktów

podany przez Komisję żywnościową zatwierdzony przez Centralny Komitet Milicji Obywatelskiej.

	Hurt za pud.		Detal.					
Mąka pszenna	Rb. 3.25	k.	po	09	k.	za	f.	
Mąka żytnia ciemna	2.10	„	„	05½	„	„	„	
Mąka żytnia jasna	2.40	„	„	06	„	„	„	
Kasza jęczm. orkiszowa	1.80	„	„	06	„	„	„	
Kasza jęczm. perłowa	2.40	„	„	07	„	„	„	
Kasza jaglana	2.—	„	„	06	„	„	„	
Kasza tatarsz. grubsza	2.60	„	„	08	„	„	„	
Kasza tatarsz. drobna	4.40	„	„	12	„	„	„	
Groch	2.40	„	„	07	„	„	„	
Fasola	2.80	„	„	08	„	„	„	
Cebula	1.50	„	„	05	„	„	„	
Kapusta świeża	20	„	„	01	„	„	„	
Buraki	30	„	„	01½	„	„	„	
Kartofle (za ćwierć)	45	„	„	45	„	„	ć.	
Sól	2.—	„	„	06	„	„	f.	
Natta	3.20	„	„	17	„	„	k.	
Mięso woł. I gatunku	„	„	„	20	„	„	f.	
Mięso woł. II gatunku	„	„	„	18	„	„	„	
Mięso wieprzowe I gatunku	„	„	„	28	„	„	„	
Mięso wieprzowe II gatunku	„	„	„	22	„	„	„	
Mięso cielęcina I gatunku	„	„	„	22	„	„	„	
Mięso cielęcina II gatunku	„	„	„	20	„	„	„	
Mięso baranina I gatunku	„	„	„	20	„	„	„	
Mięso baranina II gatunku	„	„	„	18	„	„	„	
Słonina	„	„	„	35	„	„	„	
Szmalce	„	„	„	36	„	„	„	
Masło solone	„	„	„	59	„	„	„	
Masło śmietankowe	„	„	„	70	„	„	„	
Oleje	„	„	„	26	„	„	„	
Chleb razowy	„	„	„	04	„	„	„	
Chleb żytni ciemny	„	„	„	05	„	„	„	
Chleb żytni jasny	„	„	„	05½	„	„	„	
Funt bułki suchej	„	„	„	10	„	„	„	
Cukier rafinowany	„	„	„	18	„	„	„	
Cukier kostka	„	„	„	17	„	„	„	
Cukier laryna	„	„	„	15	„	„	„	
Herbata od 1 rb. 60 kop. do	„	„	„	r. 3	„	„	„	

Stosować się do powyższego cennika obowiązani są wszyscy sprzedawcy pod grozą przymusowego wykupienia przez Komitet żywnościowy po cenach hurtowych tych produktów, które Kom. żywnościowy zechce nabyć, lub po cenach cennikowych, oraz pod grozą kar pieniężnych stosownie do uznania Milicji Obywatelskiej.